Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 27 Czerwca 1908 Nr. 146

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zaproszenie do przedpłaty.

Administracya „Nowin“ uprasza P. T. Abonentów o rychłe odnowienie prenumeraty na II. półrocze.

Prenumerata miesięczna „Nowin“ wynosi w Krakowie i na prowincyi (już z odnoszeniem do domu lub z wysyłką pocztową) **1 K. 50 h.; kwartalna** 4 K. 50 h.; półroczna (do końca roku) 9 K.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie krótkie streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“ oraz **początkowe fejletony** sensacyjnej powieści

„Król Powietrza“.

Prenumeratę można nadsyłać przekazem pocztowym albo w markach.

Premia bezpłatne dla nowych P. T. Abonentów.

Każdy z nowych P. T. Abonentów, który nadeśle prenumeratę do końca roku (9 K.), otrzyma bezpłatne premium książkowe.

Prosimy P. T. Czytelników o polecanie w kołach znajomych „Nowin“, dziennika demokratycznego, broniącego interesów ludu pracującego, dziennika, wyznającego idee postępu, ale na gruncie narodowym, dziennika, który z obłędną zarazą socyalistyczną najskuteczniejszą podjął walkę i gruntownie udaremnił agitatorom międzynarodówki wszelkie zakusy dalszego rozwlekania czerwonej choroby wśród ludu.

Premie książkowe dla Czytelników „NOWIN“.

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

10 tomów

CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość Cena księgarska każdego tomu 40 hal.

Tytuły:

T. I. „Klub Rudowłosych“.
T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...
T. III. „Zręczne oszustwo“.
T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe“.
T. V. „Dziwna posada“.
T. VI. „Człowiek z blizną“.
T. VII. „Historya błękitnego karbunkułu“.
T. VIII. „Centkowana wstęga“.
T. IX. „Palec inżyniera“.
T. X. „Zniknięcie panny młodej“.

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki razem lub każdy z osobna **po cenie 30 hal.** (Cała serya, t. j. 10 tomów, kosztuje **3 kor.** i jest ozdobą **każdej biblioteki**).

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma wraz **z przesyłką pocztową 33 hal.**

Przy zamówieniu dziesięciu tomików — przesyłka opłatnie. — Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa“ są **tłumaczeniem z oryginału.**

Administracya „Nowin“

Socyaliści i wódka.

Socyaliści w Radzie państwa stekiem „wniosków nagłych“ zabarykadowali Izbie drogę do wzięcia pod obrady ustawy o nowym podatku od wódki. Czerwoni panowie nie uczynili to tyle z sympatyi dla gorzałki i dla obrony swoich nie bardzo szanownych wyborców przed podatkiem, ile z chęci wywarcia nacisku na rząd, aby w sprawie ubezpieczenia robotników na starość szedł socyalistom na rękę.

Rząd bowiem i stronnictwa, dbające szczerze o interes klas pracujących, pragną ubezpieczeniem na starość objąć także robotników rolnych i samoistnych; socyaliści natomiast chcą faktycznie tylko miejskiej i podmiejskiej ludności zapewnić korzyści.

Wnioskami nagłemi chcą zniewolić rząd do okazania sobie uległości. Zdaje się jednak, że rządowi powiedzie się akłonić socyalistów do cofnięcia nagłych wniosków, tak że ustawa o wódce przyjdzie pod obrady. Bar. Beck zapowiedział na 3-go lipca przedłożyć izbie projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Podatek od wódki w Kole polskiem.

Wiedeń. Koło polskie kontynuowało wczoraj przerwane onegdaj obrady.

Pos. Battaglia wylicza, co przemawia przeciw, a co za podatkiem wódczanym. Przeciw podnosi, że podatek obciąża szerokie warstwy w Galicyi bardziej jak gdzieindziej, że podwyższenie podatku od wódki nie zwalczy pijaństwa, a tylko uczyni wódkę gorszą, przyczem zmniejszy konsumcyę. Dalej wywodzi, że przytoczone tutaj powody na usprawiedliwienie zniesienia bonifikacyi, nie wytrzymują krytyki. Koszta produkcyi są niższe obecnie dla gorzelń fabrycznych. Możnaby się zgodzić na to, gdyby cały kontyngent oddano gorzelniom, bez tego trudno. Za przedłożeniem przemawia to, że nastąpi ulga dla finansów krajowych. Innego wydatnego źródła dla kraju rzeczywiście obecnie niema, a czekać nie można, bo kraj ma piekące potrzeby. Przewaga argumentów jest jednak przeciw podwyższeniu podatku. Trzeba więc ustawę zmienić we wskazanych kierunkach, dalej należy żądać zniżenia podatku domowo-klasowego i domowo-czynszowego, poprawienia płac służby państwowej i zniesienia opłat szynkarskich.

Pos. Biały stwierdza, że zasadniczo nikt podatkowi się nie sprzeciwia, reprezentanci ludności wiejskiej zgadzają się nań pod warunkiem, że 40 koron przekazane będą dla kraju, a nadto spełnione podniesione tu postulaty.

Pos. Stapiński w obszernem przemówieniu oświadcza: Ludowcy są za jak największem podwyższeniem podatku od wódki, bo uważają wódkę za zbytek i za truciznę i chcą ją wyrugować; a zatem uważają podatek za środek, utrudniający konsumcyę. Kraj potrzebuje pieniędzy, zwłaszcza dla ludności wiejskiej, która musi operować długami i narażoną jest na zupełne zubożenie, a zatem niech je bierze z wódki. Miłości dla ludu nie objawia nikt przez ułatwianie ludowi pijaństwa. Z tego powodu mowca sprzeciwia się także zniesieniu opłat szynkarskich. Gorzelnie są także rozsadnikami pijaństwa, gorzelnie spółkowe tak rychło nie przyjdą do skutku, lud zatem niema nic z gorzelniami wspólnego. Bonifikacye uważa mowca za zupełnie zbyteczne; nieuzasadnionem jest twierdzenie, jakoby z gorzelń ludność wiejska miała korzyść. Kartofle nie stanowią pozycyi w budżecie chłopskim. Rozumny gospodarz nie wywozi kartofli na targ, a zatem z tej strony korzyści niema. Zarobki przy gorzelniach mogą pewną rolę odgrywać. Gdzie jednak rozparcelowano wielkie majątki, okazało się to korzystnem. Mimo ubytku zarobku z gorzelń, ma się natomiast pozytywne szkody. Bonifikacye przyczyniają się w wysokim stopniu do mnożenia się żydowskich dzierżawców. Bonifikacye przynoszą złe skutki polityczne, bo dla ich utrzymania wielka własność popada w zależność od rządu. Porównywanie zniesienia bonifikacyi z expropryacyą ziemi, jak to uczynił Eksc. Biliński, wyzywa do protestu, a łączenie ze sprawą narodową jest zupełnie nie na miejscu.

Mowca żąda, aby sprawę podatku wódczanego połączono z innymi podatkami, ażeby raz już uwolniono ludność od podatku domowo-klasowego. Z podatku wódczanego należy krajowi dać jak najwięcej, ale nie można tak sprawy stawiać, żeby państwu nic nie zostało. Przesadnem jest twierdzenie, jakoby kraj płacąc podatek, płacił go w całości za inne kraje. Mowca zwraca się również przeciw żalom na podatek domowo-czynszowy, które, zdaniem jego, są przesadnemi, jakkolwiek i on przyznaje, że podatek ten wymaga reformy. Mowca żąda nareszcie, aby zniesiono opłatę rzeźniczą za bydło. Polityczną stroną w tej sprawie jest wypowiedzenie przez niektórych panów z Koła opinii przeciw podatkowi bez uchwały Koła.

Mowca bierze ministra skarbu w obronę przeciw nieuzasadnionym zarzutom, a wreszcie stawia następujące rezolucye:

1) Koło polskie oświadcza się przeciw wszelkim ulgom dla szynkarzy i przeciwko zakładaniu nowych szynków.

2) Koło polskie oświadcza się za zupełnem zniesieniem bonifikacyi gorzelnianej, ale żąda, aby kwota bonifikacyi dołączoną została do udziału funduszu krajowego.

Hr. Dzieduszycki polemizuje z pos. Stapińskim co do bonifikacyi i jest zdania, że przeciw pijaństwu są prócz podwyższenia podatku inne jeszcze środki. Należy oświadczyć się za utrzymaniem gorzelni rolniczych. Gwarancyę co do zniesienia podatku domowo-klasowego można uzyskać.

Następnie przemawiali jeszcze posłowie Szajer, Madej, Średniawski i German.

Na tem o godz. kwadrans na 2-gą w nocy przerwano obrady do dzisiaj.

Następca Roosevelta.

Mianowany przez konwencyę republikańską kandydatem na prezydenta Unii amerykańskiej William Howard Taft liczy obecnie lat 50 i jest z zawodu prawnikiem. Był on kolejno adwokatem, prokuratorem i sędzią.

Na szerszą arenę polityczną wystąpił dopiero w r. 1900, gdy go ówczesny prezydent Mac Kinley mianował członkiem komisyi dla wysp Filipińskich. W rok później objął urząd gubernatora tych wysp i na tem stanowisku okazał znakomite zdolności administracyjne. Przedewszystkiem powiodło mu się zupełnie uspokoić ludność tamtejszą i pozyskać ją dla nowych władców. W r. 1904 Roosevelt powołał go na stanowisko sekretarza stanu do spraw wojennych. I tu, mimo, że nie jest zawodowym wojskowym, rozwinął działalność, która znalazła ogólne uznanie.

Jeżeli mimo to z początku nie wróżono jego kandydaturze zwycięstwa, pochodziło to ztąd, że przypuszczano, iż jako zdeklarowany zwolennik polityki Roosevelta napotka na stanowczą opozycyę w kołach potentatów trustowych. Ale obawy te się nie spełniły. Miljarderzy nie zdobyli się na odwagę zwalczania tej kandydatury w otwarty, ostrzejszy sposób. Liczą oni zresztą na to, że grzeczny i układny sekretarz stanu okaże się skłonnym do niejednego kompromisu, jakiego u-

KRÓL POWIETRZA.

25 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

Kruszek tymczasem spał jak zabity, a o godzinie 9-tej, gdy garson hotelowy przyszedł go zbudzić i zarazem zawiadomił go, że panna Anna jeszcze śpi — nie ubrał się, lecz wstawszy z otomany położył się do łóżka i spał w dalszym ciągu do rana.

Cesarz Wilhelm mówi o „pięści niemieckiej w powietrzu“.

Po nocy, przespanej snem kamiennym, Kruszek zbudził się rześki i wesoły. Ledwo zdążył ogolić się i umyć, zaanonsowano mu wizytę mr. Higinbothama.

Milioner amerykański nie czekał telegramu Kruszka, ale już po południu na wieść, że aeromobil widziano nad Wezerą, wsiadł do ekspress'u i pojechał do Paryża. Chłodny zazwyczaj i sztywny nowojorski *businessman* był ożywiony i rozpromieniony; pomyślna wyprawa Kruszka była dlań niezbitym dowodem praktyczności wynalazku i najlepszą **reklamą** dla olbrzymiego towarzystwa akcyjnego, które dla eksploatacyi wynalazku niezwłocznie utworzone być miało. Amerykanin wczesnym rankiem wysłał sążnistą kablową depeszę do Nowego Jorku i dzienniki, należące do Steel Company, obwieściły niewątpliwie już światu fakt zawiązania *„Worlds Aviatic Company“* (W. A. C.), mającego monopol na świat cały. Sensacyjna ucieczka Kruszka była doskonałą przygrywką do olbrzymich operacyj finansowych, jakie mr. Higinbotham projektował.

Amerykanin był w przepysznym humorze. — Ściskał i potrząsał rękę Kruszka silnie i winszował mu rekordu....

— Wszystko to pięknie — odpowiedział Kruszek — ale tam Silnicki siedzi w Moabicie. Naprzód musimy pomyśleć o tem, aby go jak najprędzej uwolnić.

— Well, o to chodzi. Ja byłem u adwokatów i u mego ambasadora w Berlinie i oni zrobią, co potrzeba. Ja muszę mieć mr. Silnickiego za tydzień w Ameryce.

Wtem *boy* hotelowy przyniósł Kruszkowi kilka telegramów. Również mr. Higinbotham otrzymał depesze. Adwokaci donosili, że usiłowania uwolnienia Silnickiego za kaucyą, nie odniosły żadnego skutku. Sekretarz zaś mr. Higinbothama donosił, że cesarz Wilhelm osobiście wmięszał się do tej sprawy i zakazał **wszelkich ulg** względem Silnickiego. Wobec tej wyraźnej woli cesarza, było zdaniem sekretarza, więcej niż wątpliwem, aby trybunał berliński zgodził się na wypuszczenie Silnickiego na wolną stopę, choćby za złożeniem kaucyi pół miliona marek.

W drugim telegramie tenże sekretarz zawiadamiał, że cesarz Wilhelm, właśnie w chwili, gdy odbywał przegląd pułku w Poczdamie, dowiedziawszy się o przybyciu aeromobilu do Paryża, w kole oficerów wygłosił mowę, w której między innemi powiedział:

„Potrafimy naszą pięść pancerną wznieść także w górę i dosięgnąć naszych chytrych wrogów także w powietrzu. Postaramy się sami o skrzydła dla naszych nieprzyjaciół, aby tem skwapliwiej mogli przed siłą niemiecką uciekać“.

Czy słowa te są autentyczne, donosił dalej sekretarz, sprawdzić nie można na razie, ale poranne dzienniki zamieściły prawie identyczne relacye o tej mowie.

Amerykanin powiedział:

— To niesłychane!

— Ba, pan nie zna naszych Prusaków! To jest osobliwa rasa!

Amerykanin zamyślił się.

— Ja muszę mieć mr. Silnickiego za tydzień, a najdalej za dwa tygodnie w Ameryce. On musi pojechać tam aeromobilem. Jeśli będzie trzeba, damy milion marek kaucyi. Business is business. Nasz ambasador będzie zaraz wprost u cesarza interweniował. Nasz prezydent mr. Taft*), którego znam doskonale, napisze też do cesarza Wilhelma, jeśli zajdzie potrzeba, prywatny list, w którym przedstawi mu horendalność postępowania Niemców w tej sprawie...

— A jeśli to wszystko nie pomoże?

— To niemożliwe, mój panie!

— Życzyłbym sobie, abyś pan miał słuszność.

---

*) Zwracamy uwagę naszych szan. czytelników, że powieść rozgrywa się w roku 1910. (*Przyp. autora*).

(Dalszy ciąg nastąpi).

party i stanowczy Roosevelt nigdy nie byłby zawarł.

Nominacya Tafta jest w każdym razie tryumfem obecnego prezydenta. Daje ona gwarancyę, że polityka Stanów Zjednoczonych na zewnątrz w następnych czterech latach pójdzie dalej torami, na które wprowadził ją Roosevelt, a nie mniej, że i jego polityka wewnętrzna się nie zmieni. Co najwyżej, kampania przeciwtrusowa może nieco złagodnieje.

Przyszły prezydent Unii jest podobno osobistością niezwykle sympatyczną. Olbrzym co do wzrostu i siły, o wysokiem czole i orlim nosie, ujawnia w każdym ruchu i słowie pewność siebie obok wielkiej uprzejmości. Sprawy administracyjne zna doskonale, a podczas pobytu swego w Japonii dał także dowody wielkiej dyplomatycznej zręczności.

W dniu 16-ym lipca zbierze się konwent partyi demokratycznej również w celu mianowania kandydata na prezydenta. Czy będzie nim nieszczęśliwy Bryan, który już trzykrotnie przepadł przy wyborach, czy gubernator Johnson — trudno jeszcze przewidzieć. To atoli nie ulega już wątpliwości, że żaden z nich nie jest osobistością, którąby mogła porwać masy i przechylić zwycięstwo na stronę partyi demokratycznej.

W dniu 3-cim listopada odbędzie się w całych Stanach Zjednoczonych wybór elektorów, którzy znów 12 stycznia mają wybrać nowego prezydenta. Dnia 4 go marca zaś roku przyszłego Teodor Roosevelt zda władzę najwyższą do rąk swego następcy.

Szpiegostwo niemieckie.

W Londynie ukazała się świeżo książka p. t.: „The Clash of Empires“ (Zderzenie się mocarstw). Autor jej, p. Rawland Thirlmere, podjął się zadania patryotycznego wykazania rodakom, jak pomimo pozornej przyjaźni z Anglią, Niemcy przygotowują się gorliwie do możliwego z nią starcia, a przedewszystkiem, jaką siecią szpiegostwa omotali wyspy Trójkrólestwa.

Wiadomości te brzmią sensacyjnie, lecz w każdym razie są przedmiotem zajęcia prasy. P. Thirlmere twierdzi, że szpiegowie niemieccy przyjmują w Anglii obowiązki kucharzów, lokajów, stangretów, służby hotelowej, garsonów restauracyjnych, pisarzów itd. Wśród fryzyerów jest niemała ilość szpiegów. Dziesiątki tysięcy rezerwistów armii niemieckiej mają zajęcie w różnych prowincyach Wielkiej Brytanii. Garsoni niemieccy są w wielkich miastach bardzo poszukiwani. Odznaczają się schludnością, zręcznością, uprzejmością, władają biegle obcemi językami, starają się przejezdnego i biesiadnika zająć interesującą rozmową. Taki garson-szpieg ma dostęp do wszystkich i nie trudno mu dowiedzieć się o najrozmaitszych tajemnicach. Jeżeli jakiej tajemnicy nie docieka, to widocznie nie warta jest trudu.

Inaczej rzeczy mają się w Niemczech. Gdy Anglik zajedzie do hotelu w Berlinie, Hamburgu itd., musi się jak najdokładniej wylegitymować. Gdy jest wojskowym, posłem, politykiem, tajnym agentem, jest już wiadomo, kto on zacz. Nadto śledzą go na każdym niemal kroku od świtu do nocy. Zresztą tajna policya w Niemczech opiekuje się i wszystkimi innymi cudzoziemcami. Baczną też uwagę zwracają Niemcy na obcych kupców, rękodzielników, służbę itd., bez trudności poznają np. w stangrecie lub fryzyerze oficera zagranicznego. Dlatego szpiegostwo w Rzeszy niemieckiej jest prawie niemożliwe.

Rząd niemiecki, rozporządzając dobrze wyćwiczoną armią szpiegów, jest w możności wiedzieć, jak najdokładniej o wszystkiem, co dotyczy armii i floty Wielkiej Brytanii. W sierpniu r. z. zginęła na pancerniku „Vindictive“ koło Sheerness książeczka zawierająca klucz sygnałów, któremi się posiłkowała flota angielska w kanale La Manche. Była to strata dla Anglii nie małej wagi. Inny przykład: sąd wojenny w Chathamie skazał jednego z żołnierzy, przyłączonych do służby sygnałowej na pancerniku „Amphitrite“, na więzienie, ponieważ ów żołnierz chciał oddać klucz sygnałowy inspektorowi detektywów, Jonowi Gough, uważając go za przebranego oficera zagranicznego...

Nie było wypadku, aby w którym z niemieckich portów wojennych cierpiano szpiegów angielskich. Natomiast mnóstwo szpiegów niemieckich znajduje się nietylko w portach, lecz także na angielskich okrętach wojennych. Pancernik „Dreadnought“ budowano w wielkiej tajemnicy. Dostęp do doków, w których wykonywano tego olbrzyma, był wzbroniony zarówno cudzoziemcom, jak anglikom. Mimo to szczegóły, dotyczące budowy, rozmiaru, pojemności znane były w Niemczech wprzód aniżeli w Anglii.

W każdym niemal okręgu Anglii zajęci są niemieccy oficerowie pozornie, jako kelnerzy, słudzy domowi i t. p. Prace topograficzne tych „garsonów“, „lokajów“ i „stangretów“ są cenione w niemieckiem ministeryum wojny. Angielskie władze wojskowe zaniepokoiły się, gdy doszło do wiadomości, że w listopadzie r. z. zjawił się w pobliżu arsenału w Portsmouth „oficer hiszpański“, przybrany w lśniący uniform. Złożył wizytę admirałowi sir A. Douglasowi, zjadł obiad w kasynie oficerskiem, poczem znikł bez śladu, obejrzawszy poprzednio, co widzieć zamierzał. Po niewczasie dowiedziano się, że wszystkie jego dokumenty były podrobione i że gościem w porcie wojennym w Pourtsmouth — był oficer pruski.

Anglicy — mówi p. Thirlmere — niechętnie poświęcają się służbie okrętowej. Praca na parowcu jest ciężka, a wynagrodzenie małe. I to jest pewnie przyczyną, że w angielskiej marynarce handlowej, a nawet na krążownikach pomocniczych co drugi majtek pochodzi z zagranicy, przeważnie z Niemiec. Na przypadek wojny z Niemcami cudzoziemska ta służba mogłaby dla nieprzyjaciela posiadać wartość dziesięciu okrętów wojennych.

Nie dziw, że p. Thirlmere kończy przestrogą pod adresem władz angielskich i wzywa rodaków do większej czujności nad bezpieczeństwem kraju rodzinnego.

Szach bombarduje.

Teheran. Szach codziennie zarządza bombardowanie domów, znajdujących się na liście proskrypcyjnej. Każde bombardowanie połączone jest z zupełnem zniszczeniem i obrabowaniem budynków. Rabunki w domach bogatych Persów przybierają zastraszające rozmiary. Szach kazał ponownie ostrzeliwać kancelaryę parlamentu.

Teheran. Rosyjski pułkownik kozaków został zamianowany przez szacha wojskowym gubernatorem Teheranu.

Teheran. Niem. Tow. kabl. donosi: Wielu posłów schroniło się do poselstwa angielskiego. Gdy minister skarbu i wielu duchownych i innych osób szukało schronienia w poselstwie niemieckiem, zostali nieprzyjęci z tem nadmienieniem, że nie ma dla nich niebezpieczeństwa życia. Prezydent parlamentu Mumtas udał się do poselstwa francuskiego. Wiceprezydenta parlamentu aresztowano. Poseł Ibrahim Khan został zabity przez żołnierzy. Na rozkaz szacha powieszono kilku mowców ludowych i jednego dziennikarza.

Teheran. Niem. Tow. kabl. donosi: Minister skarbu poseł Sadik Hasret i sekretarz parlamentu Mukber wraz z rodzinami swojemi schronili się w poselstwie angielskiem.

Paryż. „New Jork Herald“ donosi z Teheranu: Trzydziestu posłów do parlamentu schroniło się do ambasady angielskiej. Kozacy otoczyli ten dom bezradni, niewiedząc, czy mają tłum zachęcić do wtargnięcia do ambasady, czy też jej bronić.

Paryż. „New Jork Herald“ donosi z Teheranu: Szach kazał wczoraj w ogrodach Baaghsa powiesić pewnego kapłana oraz wydawcę dziennika w Teheranie; innych aresztowanych wychłostano w okrutny sposób. W obozie szacha leży jeden z przywódców parlamentarnych zakuty w kajdany. Gdy go aresztowano, tłum poturbował go i opluł.

Berlin. Poselstwo perskie ogłasza, że sytuacya w Teheranie jest poważną, chociaż ludność dotąd szanuje Europejczyków. Szach jest oburzony, iż poselstwo angielskie udzieliło schronienia przywódcom klubu politycznego. Onegdaj i wczoraj rzucono w mieście kilka bomb. — Wojsko perskie bierze także udział w rabunkach. Żołnierzom pozwolono nawet zrabowane przedmioty odwozić do koszar na armatach. Szach zarządził przymusowe otwarcie bazarów, grożąc, że w przeciwnym razie zbombarduje je. Na placu przed parlamentem leżą jeszcze trupy ludzkie i końskie.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Teheranu: Bazary znów otwarto. — Wieczorem kozacy rozpoczęli ponowne ostrzeliwanie i rabunki. Teror wojskowy w Teheranie jest niesłychany.

Teheran. Niem. Tow. kablowe donosi: Szach wydał nową ustawę wyborczą dla parlamentu.

Paryż. „New Jork Herald“ donosi z Teheranu: Szach kazał oznajmić posłowi angielskiemu, że niema zamiaru znieść konstytucyi i rozpisuje nowe wybory do parlamentu. Do zamachu stanu miała szacha spowodować eksplozya bomby, rzuconej przed kilku dniami w jego obozie, od której zginęło 6 osób. Sprawca aresztowany przyznał, że działał z rozkazu rewolucyonistów.

Paryż. Tutejszy poseł perski donosi, że przed trzema dniami wydał szach proklamacyę do narodu, oświadczając, iż porządek zamierza przywrócić i ukarać winnych, których ludność powinna sama wydać. Żądaniu temu nie stało się zadość.

Teheran. Niem. Tow. kabl. donosi: Zastępcy rozmaitych poselstw kazali wczoraj donieść komendantowi gwardyi przybocznej, że nie chcą się absolutnie mięszać w wewnętrzne sprawy, że jednakże potępiają ciągłe rabunki własności prywatnej i mordowanie niewinnych i nad tem ubolewają.

Rzym. Z Teheranu donoszą: Aresztowania posłów i obywateli oraz natychmiastowe skazywanie ich na śmierć, jak nie mniej rabunki trwają dalej. Ludność Teheranu jest w ciągłej obawie. Liczne osoby schroniły się do poselstw. Minister skarbu i 4 posłów schroniło się do poselstwa włoskiego.

Ukaranie zdrajcy.

W roku zeszłym wiele hałasu narobiła we Francyi zdrada podporucznika marynarki Ullmo, który sprzedał papiery, dotyczące obrony Francyi, przedstawicielowi obcego mocarstwa. Proces jego odbył się niedawno i Ullmo skazany został na wieczne wygnanie do kolonij karnych, oraz na pozbawienie wszystkich stopni i odznak oficerskich. Dzienniki francuskie tak opisują degradacyę Ullma.

Skazanemu nie powiedziano z góry, kiedy wykonanie wyroku nastąpi, bo władze obawiały się, że zasłabnie i degradacyi nie wytrzyma. Dnia 12 bm. rano Ullmo wstał, jak zwykle i zabierał się do wkładania odzieży cywilnej, gdy nagle ukazał się naczelnik więzienia, niosąc ze sobą jego dawny mundur podporucznika. Ullmo zrozumiał odrazu, o co chodzi, zbladł śmiertelnie i zachwiał się na nogach.

Niebawem na wielkim placu miasta Tulonu, otoczonym tłumami ludzi, uformował się czworobok wojska. W środku tego czworoboku, przed oficerami lądowymi i oficerami marynarki stanął orszak więzienny, otaczający skazańca. Rozległo się głuche warczenie bębnów i przeraźliwe dźwięki trąbek konnicy.

Występuje najstarszy wojskowy i mówi: „Ullmo, nie jesteś godzien nosić broni. Z mocy prawa pozbawiamy ciebie stopni oficerskich“. Wtedy przystępuje do skazańca najstarszy podoficer, zrywa mu najpierw galony z czapki, potem epolety, guziki i wszystko rzuca na ziemię. Wreszcie wyciąga skazańcowi szablę z pochwy, zgina ją na kolanie, łamie i odrzuca kawały.

Rozpoczyna się teraz pochód. Wzdłuż linii czworoboku zaledwie powłóczy nogami były podporucznik, na którego ubraniu nie pozostało ani śladu dawnej godności; z oczu jego spływają grube łzy, a twarz pokrywa rumieniec wstydu. Tłum gwiżdże. klaszcze, rozlegają się ciągłe okrzyki: „Śmierć zdrajcy“. Ceremonia skończona; Ullmo wraca do więzienia, gdzie nakładają mu kajdanki. Podporucznik przestał istnieć, istnieje tylko skazaniec, numer porządkowy listy więźniów.

Z KRAJU.

25-lecie Sokoła tarnowskiego. Polskie Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Tarnowie święci w tym roku jubileusz dwudziestopięcioletniej działalności uroczystym obchodem w dniu 28-go czerwca b. r.

Obłęd. Z Lipnika piszą nam: Ośmnastoletnia służąca Anna Czekaj dostała onegdaj w domu swych chlebodawców przy ulicy Hałcnowskiej obłędu umysłowego. Odprowadzono ją do aresztu gminnego w Lipniku, gdzie w napadzie szału wszystko tłukła. Odwieziono ją do Kulparkowa, gdzie już raz była.

Pożar w Borysławiu. Z Borysławia donoszą: W czasie burzy, która przeszła nad Borysławiem onegdaj wieczorem, spłonął szyb „Ural“, należący do firmy Zeiler i spółka położony w Borysławiu obok Mrażnicy. Przyczyna pożaru jest niewiadoma. Jedni przypuszczają, że było to uderzenie pioruna, drudzy z większem prawdopodobieństwem, że pożar powstał skutkiem przerwania przewodów elektrycznych i wybuchu gazów. Pożar bowiem powstał w chwili, gdy puszczano światło elektryczne. Szyb znajdował się w ruchu i produkował 4 cystern ropy dziennie. Szkoda, asekurowana, wynosi około 12.000 kor.

Straszna powódź. Z Brodów donoszą: Wielkie szkody wywołała w okolicy nagła klęska powodzi. Mianowicie dnia 22 b. m. w porze południowej nastąpiło raptowne oberwanie się deszczowej chmury w okolicy pagórkowatej gminy Buczyny i Suchowoli (pow. brodzki), połączone z niebywałą burzą. Piorun zabił na drodze chłopa z Czerniey, a ogłuszył i poranił dwie kobiety, siedzące na wozie. Wskutek ulewy spadły raptownie z pagórków takie olbrzymie masy wody, że zalały w dolinie leżące drogi, domy i ogrody, unosząc chlewy, parkany i ogrodzenia, a z domów nawet sprzęty domowe.

Woda zalała budynek szkolny, napełniony podówczas dziatwą w wieku 6 do 7 lat i tylko dzięki nadzwyczajnej energii nauczycielki, udało się dziatwę wyprowadzić na pagórek ogrodu szkolnego. Nauczycielka z matką staruszką zdołały uratować się przez okno, skacząc po pas w wodę, pozostawiając całe mienie na pastwę powodzi. W powodzi tej na wsi miało utracić życie dwoje dzieci, wiele inwentarza, szkody zaś w budynkach, ogrodach, polach, zwłaszcza łąkach, są olbrzymie. Do Brodów, oddalonych 12 kilometrów, doszło tyle wody, że ulica Kolejowa została zalana.

Aresztowanie złodzieja. Z Białej piszą nam: Do tutejszego złotnika Jakóba Bettera przyszedł w ostatnich dniach młody człowiek, chcąc sprzedać kilka kawałków biżuteryi, wydał się jednak złotnikowi podejrzanym, kazał go więc aresztować. Jak się później wykazało, pochodzą te rzeczy z wielkiej kradzieży, wykonanej przed kilku dniami w Mistku u pani Elzer. Aresztowany nazywa się Ludwik Szupin, 24 lat, z Friedka. Ma wspólników, których dotychczas nie można było wyśledzić.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Faust“.

Teatr ludowy: „Gorąca krew“.

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

W domu lekarskim: Walne zgrom. członków krajow. Związku lekarzy g. 6 w.

Wianki na Wiśle.

Z teatru Lwowskiego. — Burza w szklance wody.

Wśród bywalców teatralnych gruchnęła wczoraj wieść, że lwowska rada miejska „wypowiedziała kontrakt“ dyr. Hellerowi. Gwałtu, co się to stało? — faktycznie nic się nie stało. Pewna grupa radców chce tylko zmienić postanowienia kontraktu, tyczące się praw komisyi teatralnej i stworzyć posadę „dramaturga“ — i skorzystała z warunku zawartego w kontrakcie, aby te zmiany przeforsować. Ale p. Heller pozostanie dalej dyrektorem — a jego energia i pracowitość zjednała mu sympatye nawet w kołach dawnych przeciwników.

W tej sprawie piszą nam ze Lwowa:

Pomimo tego, że komisya teatralna uchwaliła nie korzystać z przysługującego paragrafu kontraktu z gminą po pierwszem trzechleciu wypowiedzenia kontraktu dyrektorowi teatru p. Hellerowi, Rada miasta Lwowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wymówienie kontraktu celem poczynienia niektórych zmian w dotychczasowym kontrakcie, a głównie celem nadania większych praw komisyi teatralnej oraz zaangażowania dramaturga.

Wczorajsze posiedzenie rady odbyło się przy komplecie 54 radnych (na 100)—Opozycya, składająca się z 32 przybyła w pełnym rynsztunku, podczas gdy większość przeciwna wszelkim zmianom kontraktu, nie spodziewając się nagłego wniosku opozycyi, przybyła zaledwie w ilości 22-ch, mając przeszło 60 głosów do dyspozycyi. Dzięki też temu tylko opozycya zwyciężyła. Czy jednak warunki kontraktu będą zmienione, jest bardzo wątpliwem, gdyż przy silniejszym komplecie uchwała będzie albo reasumowaną, albo nowy wniosek postawiony. Zaznaczamy jednakże, że nawet cała opozycya nie występuje przeciwko p. Hellerowi i pragnie go widzieć na tem stanowisku, chciała jednak zaznaczyć, że lekceważyć się nie pozwoli. Biedna instytucya teatralna! musi podlegać fantazyom i uporom opozycyonistów!

Prezydent miasta dr Leo i radca miejski Beringer wyjechali wczoraj do Wiednia w sprawie dzierżawy akcyzy miejskiej.

Na pogrzeb Małachowskiego wyjeżdżają dzisiaj do Lwowa jako delegaci krakowskiej Rady miejskiej p. wiceprezydent dr Szarski oraz radcy Bandrowski, Doboszyński i Konopiński.

Mianowania w straży pożarnej. Prezydent miasta zamianował strażaka Jana Króla sierżantem, Franciszka Włodka pompierem, Karola Konopaska i Józefa Kopfa praktykantami, a Franciszka Mikosza fornalem miejskiej straży pożarnej. Dzisiaj wiceprezydent Szarski w obecności naczelnika Nowotnego odebrał od nowomianowanych przysięgę służbową.

„Wianki“, które odbędą się jutro na Wiśle pod Wawelem, zapowiadają się doskonale. Sokół dokłada wszelkich starań, aby ta tradycyjna uroczystość wypadła jak najlepiej.

Instytut muzyczny w Krakowie. Jak się dowiadujemy dnia 1 września otwarty zostanie w Krakowie Instytut muzyczny, zakładany przez pp. Klarę Czop-Umlaufową, St. Giebułtowskiego, Bol. Raczyńskiego, Michała Świerzyńskiego i Bol. Walewskiego. W tym roku otwarte zostaną klasy fortepianowe, skrzypcowe i teoretyczne, a także kurs przygotowawczy dla mających zdawać egzamina państwowe z muzyki. — Nowa instytucya ożywi zapewne ruch muzyczny w naszem mieście.

„Cenzor moralności“, komedya J. Nikorowicza, grany na naszej scenie z niezwykłem powodzeniem w ubiegłym sezonie, znalazł tłómacza w znanej literatce p. dr Felicyi Nossig, która komedyę tę przełożyła na język niemiecki.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych odbędzie się d. 30 czerwca b. r. o godzinie 5-tej po południu w sali rozpraw nr. 3 I piętro ck. sądu kraj. cyw. w Krakowie obok kościoła św. Piotra.

W sprawozdaniu z działalności zakładu p. Żurowskiej, podanem w „Nowinach“ z dnia 25-go bm. zaszła pomyłka, gdyż dług na Prądniku Czerwonym, gdzie znajduje się zakład Fr. Żur. wynosi nie 1.360 kor. 44 hal. lecz 13.600 kor. 44 hal., co niniejszem prostujemy.

Biura administracyi podatków przeniesione będą z domu przy ulicy Warszawskiej l. 4 do domu przy ulicy Krowoderskiej l. 5 w dniu 27 czerwca tj. w sobotę. W tym dniu nie mogą być zatem załatwiane sprawy ustne z pojedynczemi stronami. Dziennik podawczy będzie otwarty w dniu 27 b. m. do godziny 1 po południu jeszcze w lokalu przy ulicy Warszawskiej l. 4 zaś od 30 bm. już w nowym lokalu przy ulicy Krowoderskiej l. 5.

Rozprawa prasowa. Przed sądem powiat. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi odpow. „Nowin", pnu Ludwikowi Szczepańskiemu z powodu nie zamieszczenia „sprostowania" adwokata pna dra Władysława Michnika. Bocheński publicysta tak natarczywie pragnie płody swego ducha drukować w „Nowinach", że stosując się do wskazówek, udzielonych mu w sądzie, skoncypował nowe „sprostowanie", ale niestety znowu nie zrozumiał przepisów § 19. — „Sprostowanie" (które to już z rzędu?) znowu, jak wykazał red. Szczepański, wyszło po za ramy faktycznego sprostowania — i sędzia odrzucił skargę p. dra Michnika. Dr Wł. Michnik, który sam stanął do rozprawy, wniósł też znowu odwołanie od wyroku. Strach, wiele ci panowie z Bochni mają wolnego czasu!

W sprawie Zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa w Pradze. Naczelny zarząd krajowego Związku nauczycielskiego w Galicyi (z siedzibą w Krakowie) prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

Protektorat nad Zjazdem słowiańskiego nauczycielstwa objęło prezydyum miasta Pragi. W Zjeździe, który odbędzie się w dniach od 9 do 14 sierpnia b. r., wezmą udział wszystkie organizacye nauczycielstwa słowiańskiego. Kwestya wychowania narodowego będzie na Zjeździe dokładnie i wszechstronnie opracowana, ze względu na obecną sytuacyę narodową. Nauczycielstwo polskie weźmie liczny udział w Zjeździe, jak świadczy o tem liczba otrzymanych zgłoszeń. Legitymacya zjazdowa kosztuje 2 kor. i uprawnia do wszelkich udogodnień i wygód zjazdowych, dotyczących kwater, obiadów, teatru, wystawy jubileuszowej, zakupna w sklepach i t. p. Naczelny zarząd Związku otrzymał już z Pragi kwestyonaryusze, w których mieszczą się pytania do wypełnienia przez uczestników Zjazdu. Ze względu na to, że wykaz uczestników Zjazdu z wszystkimi szczegółami ma być z początkiem lipca przesłany komitetowi czeskiemu, upraszа się każdego, mającego chęć wzięcia udziału w Zjeździe, by odpowiedział natychmiast na kwestyonaryusz, mianowicie czy zamawia:

a) obiad 10, 11, 12-go sierpnia, b) bilety do Nar. teatru 10 sierpnia lub do miejskiego teatru 12 sierpnia (jakie i ile), c) nocleg bezpłatny wspólny w szkołach, d) nocleg prywatny względnie mieszkanie dla kilku osób, e) udział w wycieczce i dokąd (Mielnik, Karolny Tyn, Hutna Hora, Zakład dra Hamzy). Wykaz ten musi być przesłany do Pragi wraz z pieniądzmi. Po porozumieniu się z komitetem lwowskim oznaczymy dokładny termin odjazdu z Krakowa, który nastąpi prawdopodobnie w sobotę 8 sierpnia o godz. 5 m. 38 rano. Poniżej podajemy 3 tury podróży z okazyi Zjazdu.

I. a) Kraków-Praga, przez Trzebinię, Oświęcim, Dziedzice, Bogumin, M. Ostrawę, Standing, Przerów, Ołomuniec B. Trübau, Kolin; czas trwania podróży 17 godzin. Cena biletu III klasy poc. osob. 14 koron 10 hal., zaś z dopłatą za pociąg pospiesz. z B. Trub. do Pragi 16 kor. 10 h.

b) Praga-Kraków, powrót tą samą linią, tylko pociąg osob., trwa około 20 godzin.

II. Kraków-Praga-Wiedeń-Kraków. a) Linia Kraków-Praga obliczona powyżej w turze pierwszej. b) Praga-Wiedeń, przez Tabor-Gmünd, cena biletu 9 kor. 20 hal., czas trwania podróży 11 godzin. c) Wiedeń-Kraków, przez Przerów, Bogumin, Oświęcim, cena biletu 10 kor. 80 hal., czas jazdy 15 godzin 35 min.

III. Kraków-Praga-Wiedeń-Budapeszt-Kraków. a) Kraków-Praga-Wiedeń, podano powyżej b) Wiedeń-Budapeszt. Koleją kosztuje bilet III klasy 8 kor. 50 hal. Dunajem: I kl. 11 kor., II kl. 6 kor. 90 hal., III kl. 4 kor. 60 hal. Czas trwania jazdy Dunajem 12—13 godzin. c) Budapeszt-Kraków, przez stacye: Hatwan, Ruttka, Silein, Csacza, Zwardoń, Sucha, cena biletu 15 kor. 70 hal. Czas trwania podróży około 24 godzin.

Ze zgłoszeniami (do 30 czerwca) i po wszelkie dalsze informacye, należy się zwracać do p. Józefa Robaka, nauczyciela szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie, Wolnica 1. Uczestnicy Zjazdu zechcą podać wcześnie, którą turę wybierają

Z „Eleuteryi". W niedzielę 28 bm. urządza „Eleuterya" wycieczkę do Bielan przy współudziale orkiestry mandolinowej. Punkt zborny obok mostu do parku Jordana. Odmarsz punktualnie o godzinie 3 po południu. Udział tak dla członków jakoteż gości bezpłatny.

We wtorek 30 bm. odbędzie się w sali „Eleuteryi" (Rynek l. 17 II p.) ostatni w tymże lokalu wieczorek muzyczno-wokalny przy współudziale uczennic najwyższej klasy szkoły p. Rosenberg oraz pp. uczniów śpiewu solowego prof. St. Bursy. Początek o 8 godzinie wieczorem. Wstęp 60 h. — dla członków „Eleuteryi" 30 h.

Z Tow. Bursy dla synów nauczycieli w Krakowie komunikują nam: Podania o przyjęcie do Bursy, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, należy wnosić najpóźniej do 2 lipca do zarządu Tow. (ulica Szujskiego 5). Wszelkich objaśnień w sprawach Tow. udziela się codziennie między 3 a 4 po południu.

Wystawa robót kobiecych otwartą została przed kilkoma dniami w budynku seminaryum żeńskiego św. Rodziny przy ulicy Pędzichów. Tysiące robótek uczennic tegoż seminaryum, wedle działów, rozwieszono w jednej obszernej sali, która roiła się przez kilka dni ciekawymi i interesującymi się wyrobami tego rodzaju. Zwiedzającym wystawę nie mogły ujść uwagi pewne wybitniejsze robótki, które godzi się wymienić. I tak w dziale robót szydełkowych pierwsze miejsce zajęły misterne koronki uczennic Maryi Dworzańskiej i Wład. Swobodówny, w dziale zaś robót drutowych wyszczególnić należy prace uczennic Maryi Gorączkówny i Maryi Piudelskiej. — Następny dział, nader interesujący, zajęła bielizna, przy której wykonaniu zastosowano tzw. ścieg ozdobny. W tym dziale zwracały powszechną uwagę fartuszki uczennic Emili Rejman, Wiktoryi Bieniówny i Maryi Borkówny. W następnej grupie, obejmującej krój koszul damskich, na wyróżnienie zasługuje koszula z ozdobnym i nadzwyczaj mozolnym przodem, wykonana przez uczennicę St. Kawównę. Najbardziej jednak interesującym był dział robót siatkowych i haft. Tu wymienić należy nadzwyczaj misterne serwetki siatkowe uczennic Henryki Paleczkówny i Waleryi Ptakówny. Z hafciarskich robótek podobały się najwięcej haftowane husteczki uczennic Cecyli Chróścielówny, Anny Kokoszkówny, Maryi Korneckiej i Wandy Luceńskiej.

Nakoniec zaznaczyć wypada, że wystawa spotkała się z ogólnem uznaniem zwiedzających gości i rodziców uczennic, których prace wystawiono na widok publiczny. — Inicyatywę do jej urządzenia dała młoda jeszcze, bo dopiero początkująca nauczycielka robót, p. Władysława Wątorska, jednak pełna zapału do pracy i poświęcenia się swemu zawodowi. Wczoraj nastąpiło uroczyste zamknięcie wystawy, podczas czego p. W. Wątorska była przedmiotem serdecznych owacyj. — Równocześnie odbywała się wystawa rysunków uczennic tegoż seminaryum, urządzona staraniem prof. Kołomockiego z wyszczególnieniem III. kursu.

Stowarzyszenie eksporterów jaj. W Izbie handl. odbyło się wczoraj zebranie eksporterów jaj zachodniej Galicyi, którzy po dłuższej, nader ożywionej dyskusyi uchwalili wprowadzić w życie organizacyę eksporterów. Stow. ma na celu obronę wspólnych interesów kupiectwa, biorącego udział w wywozie jaj i rozciągnąć się ma na razie na zachodnią część kraju. Komitet propunentów, złożony z pp. Aleksandra Bernsteina w Podgórzu, radcy m. Hermana Heumanna i Maurycego Schäfera w Wieliczce, przedłoży w najbliższych dniach namiestnictwu statut nowego stowarzyszenia.

Wczorajszy lajkonik zgromadził jak corocznie na Rynku tłumy publiczności, wśród której, znowu jak co roku, uwijali się żądni łupu złodzieje kieszonkowi, różnego rodzaju „doliniarze" tak małoletni, jak i starsi. Na nieszczęście dla nich policya roztoczyła nad Rynkiem nadzwyczaj czułą opiekę, tak, że kilkunastu złodziei odrazu dostało się wczoraj pod telegraf. Aresztowani mianowicie zostali: 16-letni Jan Kantorowicz, 25-letni murarz Józef Opiec, którego przyłapano w chwili, gdy chciał skraść z kieszeni Franciszka Kukli pugilares, dalej zaś aresztowano 17-letniego Stanisława Wisłockiego, który znowu wyciągnął subjektowi Gruszyckiemu zegarek z kieszeni. Za podobną kradzież dostał się także wczoraj do „ula" 18-letni Abraham Glückmann, znany złodziej kieszonkowy. Ponadto aresztowano jeszcze 10 podejrzanych indywiduów, które z okazyi lajkonika chciały się porządnie cudzym kosztem obłowić.

Zmarli. Aurelia z Grabskich Czesznakowa, żona adwokata krajowego, urodzona 24 kwietnia 1848 roku, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20 czerwca b. r. w Nauheim.

W smutku pogrążeni mąż i wnuczka wraz z rodziną zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę d. 27 czerwca b. r. o godz. 5 po południu z dworca kolei Północnej w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę dnia 27 czerwca b. r. o godz. 11 rano w kościele Najśw. Panny Maryi.

Wyścigi konne.

Na placu wyścigowym ruch był wczoraj znacznie mniejszy, jak w poprzednich dniach. Wyścigi były też mniej interesujące. Do biegu stawało dwa lub trzy konie i tylko do jednego stanęło koni sześć. W biegu pierwszym klacz p. Zangena „Berline II" zwichnęła nogę; musiano ją wycofać z biegu. Przebieg wyścigów był następujący:

I. Krakowski bieg z płotami. Meta 3200 metrów. Do biegu stanęło 3 konie. Zwyciężyła „Dummheit" p. Wiktora, druga przyszła „Mafalda" rotm. Rheima-Wolbecka. Totalizator 10 : 56, 100 : 560.

II. Bieg o nagrodę Wandy. Meta 2000 m. Stanęły 2 konie. Pierwsza przyszła „Danusia" hr. Tarnowskiego. Tot. 10 : 13.

III. Bieg o nagrodę Resursu. Meta 1600 metrów. Do biegu stanęło 6 koni. Zwyciężył „Koczkas" p. Rheima-Wolbecka, druga „Bogdanówka" p. Zangena. Tot. 10 : 23.

IV. Bieg o nagrodę Wisły. Meta 5000 m. Startowały 2 konie. Zwyciężył „Felemas" p. Habera. Tot. 10 : 15.

V. Bieg o nagrodę rządową. Meta 2400 m. Stanęło 2 konie. Zwyciężył „Forma" p. Zangena. Totalizator 10 : 17.

VI. Bieg gładki. Meta 2000 m. Startowało 5 koni. Pierwszy przyszedł „Kulik" hr. Tarnowskiego, druga „Reduta" p. Młodeckiego. Tot. 10 : 13.

VII. Bieg. Meta 3600 m. Startowało 2 konie. Zwyciężyła „Rucza" rotmistrza Hagelina. Totalizator 10 : 26.

Z SALI SĄDOWEJ.

O kradzież futra z rosyjskich baranów. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Alfredowi Piotrowiczowi, 27-letniemu pomocnikowi ślusarskiemu, kilkakrotnie już za kradzież karanemu, oskarżonemu o włamanie się do mieszkania p. Anny Liebermanowej przy ulicy Zielonej l. 28.

Dnia 21 maja br. podczas nieobecności p. Liebermanowej w domu, między godziną 6 a 9 wieczór, nieznani sprawcy wycięli w drzwiach otwory, wyłamali zamki i dostawszy się do pokojów, rozbili szafę i zabrali z niej futro damskie z rosyjskich baranów z sobolowym kołnierzem wartości 2.000 koron, oraz mnóstwo kosztownej garderoby damskiej łącznej wartości około 1.000 koron. — W pośpiechu przy kradzieży pouszkadzali złodzieje kosztowne sprzęty.

Ajent policyjny p. Schimsheimer wyśledził jednego ze sprawców kradzieży, którym był właśnie Piotrowicz. Rewizya, w jego mieszkaniu przedsięwzięta, wydała nadzwyczajne rezultaty, znaleziono bowiem u niego właśnie owo kosztowne futro. Piotrowicz aresztowany przyznał się, że kradzież tę popełnił, zaprzeczył jednak stanowczo, jakoby miał wspólników. Mimo usiłowań policyi nie zdołano wykryć wspólników kradzieży, których Piotrowicz niewątpliwie miał, bo sam nie byłby się odważył spełnić kradzieży w biały dzień prawie i nie dałby był rady unieść olbrzymiego tobołа ze zdobyczą. — Dzisiaj też Piotrowicz stanął sam przed sądem.

Trybunałowi przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prokurator Lang. Oskarżony do kradzieży się przyznał. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Piotrowicza na dwa i pół roku ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i ciemnicą w rocznicę popełnienia zbrodni. — Oskarżony wyrok przyjął.

O dzieciobójstwo. Przed tym samym trybunałem przysięgłych toczyła się również dzisiaj rozprawa przeciw 18-letniej wiejskiej dziewczynie, Magdalenie Kowalskiej z Giebułtowa, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa.

Oskarżona służyła w Giebułtowie u gospodarza Nowaka. W październiku jeszcze zauważono, że Kowalska jest w ciąży i to już po raz drugi. Pierwsze dziecko również nieślubne miała bowiem w 17 roku życia. Porodu spodziewała się w czerwcu, o czem wiedziała już z doświadczenia.

Dnia 7 czerwca, w niedzielę, rzeczywiście porodziła dziecko płci żeńskiej. Wstydząc się odbywać połogu w domu, porodziła na strychu. Natychmiast jednak po urodzeniu chwyciła dziecinę za szyję i zaczęła ją dusić, widząc zaś, że dziecię jeszcze oddycha, wzięła je za rączki i główką dziecka uderzyła dwa razy o belkę na strychu. Następnie owinęła zwłoki w szmatę, ułożyła je pod belką na strychu, a sama zeszła na dół i zabrała się do zwykłych zajęć. — We wtorek dopiero poszła na strych, zabrała zwłoki i zakopała je w polu, gdzie je następnie odszukano.

Oskarżona na dzisiejszej rozprawie opisała dokładnie, w jaki sposób dziecko zamordowała, zupełnie zgodnie z opisem w akcie oskarżenia. Swiadek Nowakowa u której Kowalska służyła, chwaliła oskarżoną jako bardzo dobrą robotnicę.

Rozprawie przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prokurator dr. Lang.

Przy orzeczeniu lekarzy w kierunku, czy dziecko urodziło się żywe, czy nieżywe, wywiązała się scysya między lekarzami sądowymi a prokuratorem.

Po rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Kowalską na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia.

O nadużycie władzy urzędowej. Wczoraj toczyła się przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Ursela rozprawa przeciw byłemu oficyałowi pocztowemu z Wojnicza Tadeuszowi Barskiemu o nadużycie władzy urzędowej. Barskiemu zarzucano niewłaściwe manipulacye z pieniądzmi pocztowemi, a to na podstawie szkontrum z r. 1907, które wykryło braki w kasie i w rachunkach. Barski tłómaczył się bądź zarachowaniem większych sum stronom, bądź nawet karygodnem działaniem osób trzecich. Świadkowie nie zeznali nic stanowczego.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 12 głosami zaprzeczyli pytanie o winę Barskiego, trybunał wydał wyrok, uwalniający Barskiego od winy i kary.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Prezydent Izby posłów otworzył posiedzenie o godz. 10-tej przed poł. Po odczytaniu wpływu i dokonaniu wyborów uzupełniających do komisyi, przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi budżetowej.

Pos. Hannich omawiał północno czeskie sprawy.

Pos. Riese omawiał kwestyę mieszkań.

Pos. Wiącek zgłosił wniosek w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Interpelacye wnieśli pos. Pichuliak w sprawie nie uwzględniania języka ruskiego przez niektórych polskich urzędników kolejowych i pos. Stefanyk w sprawie konfiskaty pewnego literacko-naukowego pisma ruskiego we Lwowie.

Telegramy „Nowin".

Deputacya szynkarzy.

Wiedeń. Przybyła tutaj deputacya szynkarzy z całej Austryi, aby uzyskać zupełne zniesienie opłaty szynkarskiej, zainicyowane przez posłów Löwensteina i Battaglię. Z Krakowa przybyli pp. Miedniak, Sauer i Statler, z Żywca p. Neumann, ze Lwowa Janowicz i Arnold. Deputacya, prowadzona przez posłów Battaglię, Löwensteina, Petelenza i Staniszewskiego, była u prezesa Koła polskiego pana Głąbińskiego, oraz u ministrów Abrahamowicza i Korytowskiego. Dr. Korytowski rozmawiał z deputacyą prawie godzinę, bardzo szczegółowo i jakkolwiek nie mógł jeszcze obiecać zupełnego zniesienia opłat, przyrzekł już dzisiaj znaczne ulgi.

Pożary i eksplozye.

Clermont Ferrand. W fabryce kauczuku w miejscowości Vorrihlon wybuchł pożar, który przybrał wielkie rozmiary, jednakże zdołano go zlokalizować.

Chicago. W składzie chemikaliów nastąpiła eksplozya. Pięć osób zginęło, 20 odniosło rany.

Katastrofa okrętowa.

Couronna. Dotychczas wydobyto zwłoki 23 osób, które zginęły podczas katastrofy na okręcie Laroche. Według ostatnich wiadomości było na tym okręcie tylko 59 podróżnych i 52 ludzi załogi. Brak tylko 38 osób.

ZE SWIATA.

Jubileusz Adama Krechowieckiego. Obchód ćwierćwiekowego jubileuszu pracy publicystycznej Adama Krechowieckiego, naczelnego redaktora „Gazety Lwowskiej" i powieściopisarza, odbędzie się w sobotę d. 27 b. m. przedpołudniem. Obchód urządzają członkowie redakcyi „Gazety Lwowskiej" przy współudziale ogółu dziennikarzy lwowskich i z Galicyi.

Ks. Eulenburg. Czasopismo „Roland von Berlin" podaje ciekawą relacyę, świadczącą, jak wielkim był niegdyś wpływ ks. Eulenburga na cesarza Wilhelma. Eulenburg w czasach, gdy był jeszcze ambasadorem w Wiedniu, był bardzo zazdrosnym, aby ktoś nie uzyskał większego wpływu na cesarza od niego; nie mógł też znieść, że Kościelski był przez cesarza tak mile widzianym. Wpływowi Eulenburga należy przypisać, że Kościelski tak nagle popadł w niełaskę. Eulenburg bowiem podał do wiadomości cesarza Wilhelma mowę Kościelskiego we Lwowie, sfałszowaną tendencyjnie, poczem nie pomogły już żadne przedstawienia, oparte na autentycznych sprawozdaniach. Od tego czasu, dzięki wpływowi Eulenburga, nastał nieszczęsny zwrot w polityce polskiej rządu pruskiego.

Czem jest każdy przeciętny człowiek?

Strażakiem — gdy gasi pragnienie.

Adwokatem — gdy broni swoich zapatrywań.

Inżynierem — konstatującym dziury w mostach.

Budowniczym — od stawiania zamków na lodzie.

Wyrobnikiem — gdy pod kim dołki kopie.

Służącym — do słania łóżka, na którem się wysypia.

Kowalem — własnego szczęścia.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.